

# WESOŁY KURJEREK

DLA WSZYSTKICH.

Illustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorowie *Gońca i Iskry*, czasopisma obszernego perjodycznego wychodzącego we Lwowie, otrzymują *Wesołego Kurjerka* zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują bezpłatnie Dodatki. Prenumerata *Gońca i Iskry* wynosi kwart. 2 złr. wraz z *Wesołym Kurjerkiem*  
 — Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjerka“ 10 ct. —

## Grajek.

Gdy opuszczałem na długie lata  
 Rodziną wioskę,  
 Nie wiodłem z sobą druha, ni brata,  
 Lecz czarną troskę.

Nikt mnie nie żegnał łzami rzewnymi,  
 Nikt nie szedł ze mną,  
 Było mi gorzko na świętej ziemi,  
 Pusto i ciemno...

I nie żegnałem i ja nikogo,  
 Nikogo w siole,  
 Chatynkę tylko starą, ubogą,  
 Łąkę i pole...

I te stokrótki, i te powoje  
 Przy Bożej męce —  
 Burka, co w oczy zaglądał moje  
 I lizał ręce...

I lipy stare, co mi szumiały  
 Dumki żałosne,  
 I konwalji kwiatuśzek biały  
 I naszą wioskę...

A z sobą wziąłem z rodzinnej chaty  
 Zbytek jedyny,  
 Obrazek, którym dostał przed laty  
 Od mej dziewczyny.

Urwałem tylko gałązek parę  
 Z wierzby nad strugą,  
 I wziąłem ziemi dwie grudki szare  
 Na drogę długą.

Świtkę na ramię, czapkę na głowę,  
 Szkaplerz dziecięcy,  
 I skrzyпки moje, skrzyпки lipowe,  
 I nie już więcej...

Selim.

## Galanterja.

O tyle znakomity, o ile długowłosey,  
 rozczochrany pianista, zamknął ostatnim  
 akordem swój popis w salonie.

— Ach! — wzdycha jedna z obok  
 siedzących entuzjastek — co za niebiańska  
 muzyka!

— Pani — odzywa się z galanterją  
 wirtuoz — o niebiańskiej muzyce, mogą  
 sądzić tylko anieli...

## Na ulicy.



Oświata europejska, przebija ciemności  
 lwowskie!...



## Inny człowiek.

— Znow pijesz trzy kieliszki wódki  
 odrazu, a obiecywałeś poprzestać na je-  
 dnym...

— Prawda, ale widzisz, jak wypiję je-  
 den kieliszek wódki, staję się innym czło-  
 wiekiem, a co to szkodzi, że »inny czło-  
 wiek«, wypiję jeszcze dwa kieliszki wódki...



## W wagonie.

— Panie kupiec! Nie rozkładaj się pan  
 tak na ławce, bo my chcemy także sie-  
 dzieć i zapłaciliśmy za bilety!

— Właśnie, ja nie płaciłem za bilet —  
 i dla tego potrzebuję trochę leżeć, ze  
 strachu.



## W cukierni.

— Czy można zamówić gazetę po prze-  
 czytaniu?

— Owszem, owszem; zaraz przeczy-  
 tam — jeżelibym zasnął, to niech mnie  
 pan bez ceremonji obudzi.



## Idealy.

Raz się posprzeczały  
 Z sobą idealy:  
 Kto godzien zaszczytu  
 Stanąć z nich u szczytu?  
 Zapytały człeka...  
 Ten z racją nie zwleka,  
 Mówi: prawda szczerą.  
 Na wyższy — karjera!



## Sprytna kombinacja.

W małym miasteczku fryzjer polecił  
 namalować sobie na szyldzie Absalona  
 z odpowiednim napisem, ponieważ, jednak,  
 nie starczyło miejsca, więc małomiastecz-  
 kowy Apelles podpisał tak:

Ab-

Salon do strzyżenia i golenia.



## Fraszka.

Człek współczesny przestał już  
 Życ wciążyć parodoksem,  
 Za to ceni silną pięść  
 I liczy się z boksem.



## Nieprzyjaciółka.

— Co to, widziałem cię, jak chodziłaś  
 z Zosią dobierać sobie kapelusz! Przecież  
 to twoja nieprzyjaciółka...

— Właśnie dla tego. Gdy mi zalecała  
 jaki kapelusz, nie brałam go, a gdy mi  
 odradzała gorąco, byłam pewna, że mi  
 jest w nim najlepiej do twarzy... Z takich  
 odradzanych kapeluszy wybrałam sobie  
 jeden.



## Znawca.

Nie starzejąca się pani Pulcherja po-  
 kazuje Iksowi swój portret.

— Tak wyglądałam, kiedy byłam mło-  
 dą dziewczką. Prawda, ładny portret?

— O! i cenny... Zaraz znać, że to  
 pędzel mistrza starej szkoły.



### Także sposób.

U drzwi dra Jugo dzwoni Iks. Drzwi otwiera stylowy służący.

— Pan doktor w domu?

— Pan doktor teraz nie przyjmuje. Jeżeli szanowny pan chce się poradzić, proszę wziąć numer bieżący 240 i zgłosić się za dwa tygodnie, jeżeli wypadek pilny, doktor może służyć najwcześniej za tydzień.

— Ależ ja chcę wziąć doktora do siebie na winta!

— A to co innego! Pan doktor zaraz służy...



### Naiwne pytanie.

Mama z pięcioletnią Helą przechodzi koło cukierni.

— Mamusiu, mamusiu — prosi Hela — kup mi ciasteczko.

— Nie, Heluniu, pieniędzy nie można wyrzucać. Mama potrzebuje ich na co lepszego.

— A czy jest co lepszego?



### Pesymista na wskrós.

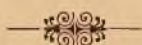


— Kawy pić nie mogę, bo mi drażni nerwy, gazet nie czytam, bo nudne, z nikim nie rozmawiam, bo to wszystko krety.

(Z bocznego stolika — niewidzialny.)

— Po cóż więc przychodzisz do kawiarni?

— Aby się przypatrzeć, jak wyglądają cywilizowane bydła...



### Jedne myśli.



— Z przyjemnością pozwolę panu towarzyszyć, ale pod warunkiem, że żona pańska o tem wiedzieć nie będzie...

— Ja znowu z największą radością służę pani, ale niech mężulek o tem nie wie...

### Legenda wschodnia.

Na początku świata, wielki Twórcą pewnego dnia powiedział sobie:

— Dziś zabawię się i stworzę istotę ludzką.

Równocześnie wziął bryłę gliny ulepił z niego jakieś dziwne zwierzę o dwóch głowach, czterech rękach, dwóch tułowiach i dwóch nogach. Następnie tełnął w niej życie i spuścił go na ziemię.

Istota ta, tak dziwnie utworzona, ogarnięta została straszną pychą. Zdawało jej się, że mając dwie głowy, cztery ręce, dwa tułowy, cztery nogi, i dwa języki, jest silniejszą nad wszystkich i może okazywać swą wyższość.

Wielki Twórcą widząc to, postanowił poprawić swe dzieło. Drugiego dnia wziął tę istotę i podzielił ją na dwoje.

Od tego czasu chcąc powrócić do stanu pierwotnego, kobieta i mężczyzna poszukują się ciągle, aby się połączyć.



### Próba miłości.

(Śmiertelna humoreska).

Przysięgom dwojga zakochanych zwykle się zanadto nie wierzy. Usta, bowiem, wypowiadają po większej części więcej, jak serce czuje, a słowa, to nie pieniądź. Niejeden struchlałby z przerażenia, gdyby miał wykonać to, co przed ślubem miłej swej przyrzekał. Iłż to złotych gór, djamentowych

domów, gwiazdek z firmamentu niebieskiego składało się już i ciągle jeszcze składa u nóg boginiom serca przed ślubem... A po ślubie?

Pewna młoda żona obsypywała także męża swego pochlebstwami i po kilkaset razy wmawiała mu, że jest jej droższym, jak świat cały i jeszcze siedem wiosek do tego. Przysięgała mu, że byłoby dla niej igraszką dziecięcą, po kilkakroć dziennie umierać wśród najokrutniejszych mąk, byle za niego i dla niego...

Pewnego dnia mąż zdawał się być bardzo smutnym. Nic nie jadł, ani pił, głowę opuścił, jakby go dręczące myśli opanowały i od czasu do czasu westchnął głęboko. Zaniepokojona stanem jego żona, poczęła go wypytywać o przyczynę zgrzyot. Mężulek milczał z początku, jak grób, gdy jednak żona poczęła się stawać coraz to natarczywszą i coraz bardziej go badaniami swemi dręczyła, zwierzył jej się z ogromnym wzruszeniem, że mu się pokazał anioł śmierci i zapowiedział, iż na przyszłą noc umrze i, że nie ma dla niego żadnego ratunku, chyba, że jakiegolwiek kochające serce znajdzie się, poświęci i za niego umrze... A ten sen ziścił się z pewnością, gdyż był to sen niedzielny, a sny niedzielne nigdy nie zawodzą. Dla tego jest tak smutnym, gdyż tak chętnie chciałby jeszcze pożyć z parę lat, ponieważ ma dokończyć wielkiego dzieła, o którym potomność w długie wieki wspominała. Żona była zabobonna, w sny wierzyła i w śmierć z kosą również...

Zatrwożyła się ogromnie. Wśród gorących całusów i wynurzeń miłosnych oświadczyła się gotową do poniesienia ofiary za męża i postanowiła umrzeć w jego miejsce.

Mąż z początku udawał, jakoby się opierał, przystał, jednak, w końcu na jej życzenie. Gdy noc czarnym całunem pokryła ziemię, powiedział żonie, że około północy zapowiedziała śmierć swe przybycie. Nakazał jej więc zająć jego zwykłe miejsce, sam zaś poszedł ukryć się do komory i przyrzekł modlić się tamże za spokój duszy nieboszczki.

Żona uczyniła, jak jej mąż przykazał. Oboje rozeszli się z sobą wśród najczulszych oznak przywiązania. Ale mąż nie był, właśnie, w komorze, tylko przy żonie, bo to on śmierć udawał...

Północ powoli się zbliżyła, — kukulka wybiła dwunastą na zegarze. Nagle słyszeć było można przytłumiony szelest i jakaś postać poczęła się zbliżać do łóżka. Na biedną kobietę począł występować śmiertelny pot. Gdy postać była już przy łóżku, skończyło się z odwagą kobiety. Nie pomnąc na swe przyrzeczenie i swe dawniejsze zaklęcia, zawołała na całe gardło: »Kochana śmierci! tyś się pomyliła. Ja jestem żoną; mąż znajduje się w komorze«.



## Monolog.



— Wszyscy mnie opuścili... Jedyne małżeństwo zostało przy mnie: flaszką i kiełiszek... One mi zamkną oczy na sen... do jutra...

## Iskierki.

Nie ma to, jak dobra reklama!

Do Mościsk przyjeżdża »towarzystwo dramatyczne« wprost z Kulikowa i umieszcza swe lary i penaty we wspólniejszej szopie.

Nazajutrz, po załatwieniu wszelkich formalności, na szopie w rynku figuruje wielki napis:

»Hamlet« Szekspira, sztuka, która cieszyła się wielkim powodzeniem we Lwowie.

Lekcja pedagogii.

Na letniem mieszkaniu sześciolletni Józio robi obserwację:

— Mamusiu, dlaczego my jadamy zawsze kurczątką, a kogucików nie jadamy?

— Widzisz mój synku, kurki są grzeczne, ciche, dobre, więc je ludzie jadają, a koguciki wrzaskliwe, hałaśliwe, zawsze skore do bójk, więc ich ludzie »za karę« nie jadają...

Mała potrzeba.

Iks kupuje w sklepie weksel. Ponieważ po odebraniu kupna Iks ma minę zamysłoną i jakby niezdecydowaną, sklepowa pyta uprzejmie:

— Czy panu co jeszcze potrzeba?

— O! bagatelki... dwóch odpowiednich poręczycieli...

Mąż i żona,

Żona (zatrzymując się przed wystawą modniarki). Mężusiu, patrz, jaki prześliczny kapelusz? W takim cacku można się naprawdę zakochać.

Mąż (odciągając żonę). Żoneczko, chodź, chodź... Wszak wiesz, jak jestem wściekle zazdrośny.



## Teatr.

Dobrze jest przypomnieć sobie pogodniejsze czasy na scenie. Pocziwy, a z talentem napisany, starego pokroju melodramat, przypomni je niezawodnie.

Takim jest *Robak sumienia* Anzengrobera, który właściwie, powinien się po polsku nazywać *Wyrzut sumienia*.

Grano go u nas po raz pierwszy w dzień zaduszny.

O literackości i artystyczności takich utworów, dziś się nie pisze — ale od czuwa się więcej z nich ciepło poezji, pocziwej myśli i silnej tendencji obrony dobrego przed złem...

*Robak* posiada, przytem, ładną muzykę Koschata na tyrolskich motywach ludowych komponowaną.

Śliczną Lizką była pani Kliszewska, bo, nietylko, że śpiewała ładnie, ale grała, powabnie, z humorem, z całą ujmującą swobodą i wdziękiem...

Pan Bogucki, jako śpiewak nie miał co robić w *Robaku*, ale to, co robił, było i dobre, i pełne humoru. Pan Myszkowski z dosadną charakterystyką i pyszną komiką odegrał starego »niedojdę« tatula, a piosneczka o »pończochach« odśpiewana wspólnie z pp. Jednowskim i Solnickim bardzo się podobała.

Dobrze, typowo grał człowieka z »robakiem« p. Jaworski, a czarny charakter smarował dzielną rutyną p. Hierowski.

Inne role były drobne. Zbiorowe sceny szły żwawo.

*Nietensam.*

*Werbownicy*, polska dwuaktowa opera p. Jakesza, chyba nikogo nie zwerbują. Pan Jakesz jest kapelmistrzem małego teatru w Warszawie — pochłoniął masę muzykalnych kompozycji, których wykonaniem dyrygował i bezwiednie wykarmił swoich *Werbowników* samymi reminiscencjami... Niema w tym utworze, ani krzty oryginalności, a sam pomysł libretow dziwaczny i niezmiernie naiwny, jak na operę, mającą pretensję do nazwy dramatyczno-lirycznego dzieła. — Oprócz tenora wyrastającej nieco partji po nad inne, którą śpiewał dobrze i silnie p. Małarski — inne, nawet panny Bohuss, mizerne są.

Sekset, przypominający, co się komu podoba — dobrze był odśpiewany. Tańczono także mazura. Dziwni są ci nasi kompozytorowie — ratują się zawsze mazurem. Moniuszko używał go do barwnej charakterystyki, do całości, — teraz chwytają się sukmany krakowiaków dla ratunku nudnej kompozycji...

*Werbowników* poprzedził śpiew pani Floriani. Śpiewała koniec aktu 1-go z *Traviaty* po włosku i scenę obłąkania z *Lucji* po polsku. Dlaczego polska artystka uważała za stosowne popisować się w polskim teatrze włoszczyzną katarynkowej *Traviaty*, to zapewne należy do tego sportu wokalnego, który obecnie straszne cięgi bierze w Warszawie — ale o tym występie da się tak powiedzieć:

Głos pani Floriani

Rwie się szybko z krtani,

Koloratura, jest też jaka taka,

Najdobitniejsza — jednak była...

[klaka...]

*Omega.*

Dziennikarz paryski p. Wolff nie zdołał się na świeży pomysł do swojej komedji: *Kobiety światowe*, którą przy końcu zeszłego tygodnia poraz pierwszy wystawiła lwowska scena. Żona zdradza męża, albo mąż żonę — stara piosnka!... Który bo z autorów francuskich nie wyśpiewywał jej na wszystkie możliwe i niemożliwe tony, co prawda, aż do znudzenia?... Do takich sytuacji, gdy mąż safandula, lepiej jest, bo śmieszniej i komiczniej... Pocziwa żona, to już trochę zakrawa na dramat, a tego p. Wolff w swoich *Kobietach światowych* nie chciał i zamknął się w kawalerskim pokoju farsy, do którego, jeśli można zajrzeć, to tylko przez dziurkę od klucza...

Sztuka p. Wolffa, którąbym nazwał salonową farsą podłągą sosem skandalu, mimo to wszystko, napisana jest dowcipnie i wybornie ją przetłomaczyła pani Zapolska. Werwa słabnie od połowy trzeciego, ostatniego aktu.

Pani Siennicka z ogromnym temperamentem i z nieporównaną werwą zdradzającej i zawiedzionej w skandalicznym romansie, żony, grała Gabryelę Kochanek jej: pan Żelazowski, imponował naturalnością dykcji, humorem i pewną cyniczną charakterystyką. Epizod w drugim akcie gryzетки Margot, odegrała pani Żelazowska z siłą. Powabną wdówką w małej roli była pani Bednarzewska — doskonałym safandulą mężem, który jeździ na welocepedzie jest p. Feldmen.

Reżyserja i wystawa nadzwyczaj staranne i efektowne.

*Nietensam.*



## Nadesłane.

P. Antoni Sobolewski, współnik i długoletni kierownik firmy zegarmistrzowskiej sp. Jana Krisego, we Lwowie — którego jest zięciem — otworzył przy pl. Marjackim l. 5 (hotel Francuski) własny magazyn i pracownię zegarmistrzowską. Urządził ją elegancko, zaopatrzył doborowo z fabryk pierwszorędnych, a reputacja *uczciwego zegarmistrza*, którą zdobył sobie, jako kierownik firmy swego teścia, dozwala wrożyć mu powodzenie w ciężkiej konkurencji z legjonem wyzyskiwaczy i tandeciarzy zegarkowych.

(6925—3—1)

## Podziękowanie.

Za dostarczoną z apteki p. Emanuela Schenkera w Kozowej truciznę na myszy polne, w miesiącu września 1897, która okazała się u nas bardzo skuteczną, serdecznie dziękujemy i polecamy ją.

Moritz Wittlin Izaak Wittlin

dzierżawcy dóbr

w Krzywem p. Kozowa

(6926—1—1) własność p. Zaleskiego.

**Hurtowny skład**  
wyrobów papierowych  
pod firmą  
**H. M. Dukatenzähler i Bruder**  
w **Przemysłu.**  
Poleca papiery z czystej  
cellulozy i woreczki pa-  
pierowe z I. węgierskiej  
**Masnikoera**  
fabryki papieru A. G.  
w Budapeszcie.  
**Główny skład dla**  
**Galicji**  
ksiąg handlowych i nota-  
tek wszelkich, wiedeńskiej  
fabryki Jakóba Fischera,  
oraz główny skład koro-  
nek papierowych do ozdabiania  
kredensów i papie-  
rów pod torty, z fabryki  
Ignacego Weissmanna w  
Buda-Peszeie.  
Wszelkie zlecenia zała-  
twiają się punktualnie i  
odsprzedającym udziela  
się wysokiego rabatu.  
(69173-3)

**FILIA PIERWSZORZĘDNEJ**  
wiedeńskiej fabryki  
Ubiorów męskich  
i dzieciennych  
**Braci M. Iscovitsch**  
**Kraków rynek 12.**  
poleca się Szanownej pu-  
bliczności wszelkie ro-  
dzaje ubiorów męskich  
i dzieciennych od najtań-  
szych do najwikwintniej-  
szych jakości, tak goto-  
we, jakoteż na zamówie-  
nie po cenach fabrycz-  
nych.  
Zamówienia z prowincji odwrotnie  
się uskutecznią.  
(6927-3-1).

Założona w r. 1856 **FABRYKA GIPSU** Założona w r. 1856  
**Józefy Franz i Synów**  
we **Lwowie**  
odznaczona kilkoma medalami na wystawach, wy-  
rabia z własnych kopalń cztery gatunki gipsu.  
Nr. I. używany do celów artystycznych, dentysty-  
cznych i chirurgicznych.  
Nr. II. w rzeźbiarstwie i kaflarstwie do modelowania.  
Nr. III. w budownictwie do sufitów i robót fasado-  
wych.  
Nr. IV. odgrywa bardzo ważną rolę w gospodarstwie  
rolnem jako nawóz, który jest znakomitym środkiem do  
wzmocnienia i wzmożenia wzrostu konieczyń i lucerny.  
Fabryka o motorach parowych i elektrycznych umo-  
żliwia jak najlepszy wyrób produktu, który jest czystym  
siarkanem wapniowym, wolnym od przymieszek glinu.  
Cennik na żądanie wyśleń franco Skład gipsu we Lwo-  
wie, ul. Rzeźnicka l. 16. Telefon 424, lub fabryka ul.  
Gipsowa l. 3. Telefon 425.  
(6915-5-5)

**MAGAZYN**  
**NOWOŚCI MĘSKICH**  
plac Halicki l. 14 (obok Banku Hipot.)  
**MARCINA MÜLLERA.**  
Kapelusze twarde, miękkie, wiedeńskie i ang. zł. 2-—, 3-—, 5-—, 6-—  
Cylindry Habiga, Plessa i angielskie „ 5-—, 7-—, 9-—, 15-—  
Chapeau Claque rypsowe i atlasowe „ 6-—, 8-—, 9-—, 10-—  
Czapki futrzane, barankowe i filcowe „ 2-—, 3-—, 8-—, 15-—  
Bundy gotowe z sukna krajowego „ 25-—, 30-—, 40-—, 45-—  
Płaszczki gumowe i sukienne „ 15-—, 20-—, 30-—, 40-—  
Buty sukienne krajowe do polowania „ 5-—, 6-—, 8-—, 12-—  
Berlacje filcowe męskie i damskie „ 2-—, 3-—, 4-—, 5-—  
Kamasze i sztylpy skórzane i filcowe „ 3-—, 4-—, 5-—, 6-—  
Koszule i spodnie syst. Dr. Jägera „ 3-—, 3-50, 4-—, 5-—  
Kalosze prawdziwe petersburskie „ 2-—, 3-—, 4-—, 8-—  
Pleidy angielskie wełniane „ 10-—, 15-—, 20-—, 30-—  
Rękawiczki angielskie glase i irchowe „ 1-50, 2-—, 2-50, 3-—  
Meszty, pantofle skórzane i filcowe „ 1-—, 1-50, 2-—, 3-—  
Wkładki do bucików korkowe i słom. „ 20-—, 30-—, 40-—, 60-—  
Kamizelki włóczkowe i trykotowe „ 4-—, 6-—, 8-—, 12-—  
(6916-10-4)

**Pasaż Hausmana.**  
I. Lwowskie  
**Photo - Plasticon**  
„Podróż naokoło świata“  
Otwarte codziennie  
od 10 rano do 10  
wieczór. Elektryczne  
poruszenia przy oso-  
bnem dziennem i no-  
cnem oświetleniu.  
Wstęp 10 ct.  
dla dorosłych  
i dzieci.  
Co niedzielę rozpoczyna  
się nowa serya.  
(6912-3-3)

**Stan. i Berta Jaronsey**  
udzielają  
lekcyj fortepianu  
i wiolonczeli,  
oraz języka angielskiego.  
Adres: (3-1)  
ulica Pełczyńska liczba 2.  
mieszkania 10. we Lwowie.  
**BALABAN i APFELGRÜN**  
w **Stryju.**  
Rok założenia 1840.  
**HANDEL**  
konrzeni, delikatesów, herbaty,  
oraz wszelkich gatunków starych  
i zwykłych WIN w najlepszej  
jakości, po cenach najtańszych,  
poleca się Szanownej publiczno-  
ści, ręcząc za sumienny towar.  
(6932-4-1)

**Stefania Jakubowska**  
przedtem  
**J. Jürgens**  
we Lwowie  
ulica Sobieskiego l. 4.  
**FABRYKA**  
**stór i żaluzyj**  
drewnianych,  
płociennych i t. p.  
**PARAWANY**  
i zastawki do pieców  
**NAJWIĘKSZY SKŁAD**  
**TAPET**  
i dekoracyj francuskich, angielskich i amerykańskich.  
(6910-4-3)

Jako pewną lokację kapitałów  
polecamy  
**4% Pożyczkę kolejową**  
**Banku krajowego**  
posiadającą gwarancję krajową i bezpieczeń-  
stwo pupilarne. (6889-5-4).  
**Sokal i Lilien**  
Dom bankowy i kantor wy-  
miany we Lwowie.

Mam zaszczyt zawiadomić, że  
nabyłem na własność realność  
W-go P. Michała Zbudowskiego  
w **Mikołajowie**, wraz z tegoż han-  
dlem towarów mieszanych. Han-  
del ten zaopatrzyłem obficie świe-  
żo sprowadzonymi towarami  
pierwszej jakości, rozmaitymi  
dobrowymi winami, likierami  
i nalewkami i t. p.  
Usilnem mojem staraniem  
będzie utrzymać zaufanie, któ-  
rem się cieszył Wny **Michał Zbu-  
dowski** u P. T. Publiczności, a  
rzetelną i skrzętną usługą za-  
skarbić sobie stałe względy P. T.  
Publiczności przy czem z powodu  
znacznych, za gotówkę sprowa-  
dzonych zapasów, nader niskie-  
mi cenami służyć będę.  
Z wysokim szacunkiem  
**Władysław Kropelnicki**  
(6918-3-3)